

# Pajka, Stanisław

---

## Regionalizm kurpiowski w latach międzywojennych

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 6, 26-45

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## REGIONALIZM KURPIOWSKI W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH

„Kurpie to lud, którego  
przeszłość nie może zagać”

Wiktor Czajewski (1857–1922)

W niniejszym szkicu zamierzam omówić początki kurpiowskiego regionalizmu oraz prześledzić jego różne płaszczyzny przejawiania się w okresie międzywojennym. Rozważania dotyczą wyłącznie części obszaru, tj. Puszczy Zielonej<sup>1</sup>. Jest to więc tylko przyczynek do szerszej problematyki.

Ponadto wiele sformułowań w tym tekście należy traktować nie tyle jako stwierdzenia, ile hipotezy, które wymagają dalszych uszczegółowień.

### Uwagi terminologiczne

Słowo „regionalizm”, podobnie jak „region”, jest terminem wieloznacznym, używanym w różnych kontekstach, a zatem niezwykle trudnym i chyba niemożliwym do jednoznacznego zdefiniowania.

Świadczą o tym choćby określenia słownikowe, nie mówiąc już „o uczonych definicjach”. W jednym ze słowników czytamy: – „regionalizm – dążenie do ożywienia życia kulturowego i naukowego poszczególnych dzielnic kraju przy ich zachowaniu odrębności kulturowych”.<sup>2</sup> W innym tego typu opracowaniu dowiadujemy się, iż regionalizm to: „... kultura danego regionu; zespół cech charakterystycznych dla danego regionu”<sup>3</sup>. Ponadto regionalizmem nazywamy cechę wymowy, wyraz, związek wyrazowy właściwy mowie pewnego regionu, niekiedy upowszechnione w języku ogólnym.<sup>4</sup> Możemy też spotkać się z rozumieniem, iż regionalizm to „... tendencja w literaturze polegająca na zwrocie do tematyki, kultury, języka określonego regionu”<sup>5</sup>.

Tę wieloznaczność omawianego pojęcia zauważa się w wielu współczesnych próbach jego definiowania. Na przykład B. Gołębiowski pisze, iż „... aspekty regionu w znaczeniu historycznym, geograficznym, ekonomicznym, etnograficznym i socjologiczno-kulturowym łącznie tworzą zjawisko regionalizmu w świadomości i zachowaniu ludności danego regionu, jeśli wśród niej utrzymuje się więc społeczna powstała na tle podobnego emocjonalnego stosunku do ziemi.”<sup>6</sup>

Natomiast J. Półciwarteł i A. Zielecki utożsamiają regionalizm z wiedzą o regionie i z nią związanym ruchem naukowym, „poznawczym i popularyzatorskim.”<sup>7</sup>

Szerzej rozumie ten termin M. Chen-Winławska, a mianowicie twierdzi, iż regionalizm jest to ruch społeczny zmierzający do aktywizacji rozwoju gospodarczego i kulturalnego w ramach uświadamianych odrębności ekonomicznych i kulturalnych, jakie występują na poszczególnych połaciach kraju.<sup>8</sup>

Jeszcze inaczej formułowała omawiane tu pojęcie E. Małczyńska. Według tej autorki „nowy regionalizm to przede wszystkim zrozumienie, czym jest własny region w całości państwa, badanie jego możliwości, planowane rozbudowywanie jego życia w rytmie zgodnym z życiem całego kraju, zwiększanie udziału w ogólnonarodowym dorobku.<sup>9</sup> Według J. Kwaśniewskiego regionalizm oznacza ruch społeczny, którego ideologią jest pielęgnowanie dziedzictwa regionu społeczno-kulturalnego.<sup>10</sup> Można też powiedzieć, że regionalizm jest patriotyzmem lokalnym.<sup>11</sup>

Jakkolwiek by rozumieć, to regionalizm zawsze wiąże się z działaniami ludzi w ich macierzystym regionie i może przejawiać się w różnych formach. Na przykład w zbieractwie miejscowych pamiątek, w pieczy nad rodzinnym folklorem, w jego promocji na „zewnątrz”, w kultywowaniu rodzinnych tradycji, w popularyzacji historii swojej „małej ojczyzny”, w ogłaszaniu publikacji na tematy miejscowe, w rozwijaniu piśmiennictwa regionalnego itp.

Tak rozumiany regionalizm staje się inspiracją do podejmowania czynów społecznych, działalności naukowej, popularnonaukowej, twórczości artystycznej oraz pobudza wzniecanie ambicji uczestnictwa w ogólnopolskich procesach kulturowych.

Jeśli istotę regionalizmu stanowi więc emocjonalna z regionem oraz wszelkie działania na rzecz zachowania i promocji jego dziedzictwa kulturowego, to nasuwa się podstawowe pytanie: co działo się w tym zakresie na interesującym nas obszarze? A także: co określa odrębność tego terytorium w porównaniu do innych regionów w kraju? Od jak dawna zaistniał ów region w naszej świadomości społecznej? Czy i na ile były podejmowane tu działania na rzecz pielęgnacji tradycji regionalnych i w ogóle ich promocji? Czy ten nurt działań społecznych stanowił ruch o szerszym zasięgu, czy też był podejmowany tylko przez nieliczne środowiska i jednostki? Co hamowało rozwój owych poczynąń?

Wymienione pytania pokazują, jak wiele złożonych kwestii obejmuje regionalizm interesującego nas obszaru. W literaturze nie dysponujemy głębszym ich rozpoznaniem. Wymaga to szczegółowych badań i studiów.

### Początki regionalizmu kurpiowskiego

Korzenie polskiego regionalizmu, choćby w sensie fascynacji kulturą ludową, sięgają czasów romantyzmu. „To właśnie romantyzm – pisze E. Polanowski – „odkrył” Ukrainę, Tatry, Mazowsze, Litwę”<sup>12</sup>. W II połowie XIX wieku jeszcze bardziej wzrastają tego rodzaju fascynacje. Chyba najbardziej wymownym świadectwem tych zainteresowań jest monumentalne dzieło Oscara Kolberga „Lud”, w którym zebrał zwyczaje, obrzędy, mowę, podania, zabawy, pieśni, aż 26 regionów Polski. Ponadto poszczególne obszary kraju stają się nośnym tematem literackim. Wyraźnie przoduje tu Podhale. Wystarczy wymienić takie znakomite nazwiska jak Stanisław Witkiewicz, Władysław Orkan, Kazimierz Przerwa-Tetmajer czy Jan Kasprzowicz. To „przebudzenie regionów z uśpienia”, ich promowanie następowało często za sprawą ludzi z zewnątrz. Tak było np. w przypadku Podhala. To przecież nie kto inny, ale słynny lekarz warszawski – Tytus Chałubiński „odkrył Zakopane”. Często się mówi, że to właśnie od jego przybycia do Zakopanego w 1873 r. zaczyna się szybki awans tego regionu.

Ale można też wskazać na fakty „budzenia” się regionów, dzięki „własnym siłom”. Np. Florian Ceynowa (1817–1881), syn chłopski, rodem z Kaszub, z wykształcenia lekarz, poprzez swoją długoletnią działalność w zakresie badań etnograficzno-ludoznawczych, dzięki opublikowanym pracom wprowadził tę część kraju do zbiorowej świadomości

ści. Można powiedzieć, „... że gromkim głosem przypomniał światu o istnieniu nad Bałtykiem Kaszubów jako jedynej pozostałości wielkiego niegdyś plemienia Słowian północno-zachodnich, wyniszczonych konsekwentnie przez Niemców”<sup>13</sup>.

Warto też wspomnieć, że w końcowych latach XIX w. i na początku XX w. organizuje się świadomie instytucjonalne formy ochrony dziedzictwa kulturowego w poszczególnych regionach Polski. I tak w 1888 r. powstało Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, w 1892 r. – Muzeum Pokuckie w Kołomyi, w 1902 – Muzeum Ziemi Sąddeckiej w Nowym Sączu, w 1906 Muzeum Kaszubskie we Wdzydżach, w 1908 r. Muzeum Krajoznawcze w Warszawie. W latach 1888 – 1914 powstało na ziemiach polskich kilkadziesiąt muzeów regionalnych, krajoznawczych i etnograficznych<sup>14</sup>.

W tym również okresie zaczynają pojawiać się na ziemiach polskich pierwsze stowarzyszenia regionalne. Między innymi w 1885 r. powstała Macierz Ziemi Szczecińskiej, w 1890 – Towarzystwo Przyjaciół Przemyśla i Regiomu, w 1906 – Towarzystwo Miłośników Oltarzewa, w 1907 – Kaszubskie Towarzystwo Ludoznawcze, w 1909 – Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa, a w 1912 r. założono Związek Podhalań. Tego rodzaju formy organizacyjne stanowiły wymowne świadectwo „budzenia” się poszczególnych wspólnot terytorialnych. Oto na I zjeździe wspomnianego Związku Podhalań Władysław Orkan mówił: „Chodzi o zebranie resztek motywów sztuki rodzimej w sprzętach, ubiorach, w budownictwie, o wydanie pełnego słownika gwary, o zebranie wszystkich pieśni z melodiami, o rozwój gospodarczo-ekonomiczny Podhala”<sup>15</sup>.

Poczynione wyżej uwagi dowodzą, choć fragmentarycznie – jak wiele działało się w tym zakresie jeszcze przed I wojną światową. A co działało się w tej sferze na terenach Kurpiowskiej Puszczy Zielonej?

Gdyby brać pod uwagę takie formy, jak np. muzea, prasę lokalną, stowarzyszenia regionalne jako przejawy regionalizmu, to w tym zakresie Kurpiowszczyzna pozostaje „głuchym” obszarem, co najmniej do I wojny światowej. To opóźnienie omawianych tu terenów uwidacznia się też w płaszczyźnie budzenia różnych form oświaty na wsi. Oto w II połowie XIX w., a zwłaszcza na przełomie wieków XIX – XX, na wielu obszarach naszych ziem zaczynają powstawać tzw. szkółki zimowe. Uczono w nich – jak wspomina Jakub Bojko – długoletni nauczyciel tego rodzaju szkół – czytania, pisania, czterech działań rachunkowych, katechizmu, historii polskiej i śpiewu”.<sup>16</sup> Nie wchodząc bliżej w opis tej formy oświaty, notabene mało dotąd zbadanej<sup>17</sup>, warto może tylko podkreślić, że stanowiła ona wymowne świadectwo budzenia się aspiracji chłopskich do kształcenia własnych dzieci. Tymczasem na Kurpiach Zielonych tego rodzaju dążenia występowały sporadycznie, w nielicznych tylko wsiach.<sup>18</sup>

Zdecydowana większość tutejszych wsi, z wyjątkiem kilku miejscowości, w których istniały szkoły rosyjskie, nie miała żadnych form oświaty. Ponadto nie docierały tu w ogóle albo bardzo rzadko gazetki, broszury, książeczki i kalendarze dla ludu. A przecież ta lektura, niezależnie od jej oceny, odegrała „... ważną rolę w podniesieniu poziomu mieszkańców wsi polskiej z połowy XIX w., czy pierwszych lat wieku XX”.<sup>19</sup> Brakowało też na interesującym nas obszarze bibliotek i czytelni ludowych. Tymczasem już przy końcu XIX w. w wielu częściach Galicji funkcjonowały tego rodzaju placówki. I tak w 1895 r. w powiecie krakowskim było ich 45, w wielickim – 38, w myślenickim – 35, w wadowickim – 28, tyle samo w powiatach rzeszowskim i jarosławskim, w mieleckim – 27, w bocheńskim – 24 itd.<sup>20</sup> Wprawdzie nie były to biblioteki zasobne, tym niemniej zdarzały się takie, które liczyły blisko 1000 tomów (np. w Kamionce Strumiłowej), czy też przekraczały 500 tomów (np. w Sądowej Wiszni, w Komarnie, w Górnej Woli)<sup>21</sup>. Natomiast na wsiach kurpiowskich w owym czasie w ogóle nie istniały tego rodzaju księgozbiory.

Warto również przypomnieć, że na przełomie XIX–XX w. zaczęły pojawiać się inne, ważne instytucje życia społecznego na wsi polskiej, a mianowicie domy ludowe. Przodowała w tym zakresie wyraźnie Galicja. W 1913 r. funkcjonowało tu blisko 500 tego rodzaju obiektów, najczęściej pod opieką Towarzystwa Szkoły Ludowej i kółek rolniczych. Natomiast w Królestwie Polskim liczba tych placówek wynosiła ponad 100.<sup>22</sup> Z pewnością nie są to liczby imponujące, ale warto do odnotowania. Powstawanie domów ludowych było świadectwem budzenia się wsi polskiej z wielowiekowego uśpienia. To przecież w nich najczęściej prowadzono pracę kulturalno-oświatową (biblioteka, czytelnia, sala wykładowa) oraz działalność społeczno-ekonomiczną. W tych ośrodkach znalazło pomieszczenie blisko 1,5 tys. spółek oszczędnościowo-pożyczkowych, setki stowarzyszeń regionalnych, zespołów Ochotniczej Straży Pożarnej czy chórów włościańskich.<sup>23</sup> Natomiast w Puszczy Zielonej z przełomu XIX–XX w. na całym jej obszarze, z wyjątkiem nielicznych wsi, jak Dylewo, Kadzidło, Myszyniec, „zalegała cisza”.

Izolację opisywanych tu terenów pogłębił również i ten fakt, iż Kurpie Zielone przez długi czas nie zdołały wykształcić własnej, rodzimej inteligencji... Właściwie pierwszym, światłym rodakiem tego regionu, który dobrze rozumiał całe bogactwo jego dziedzictwa kulturowego i chciał je świadomie chronić od zapomnienia, był Adam Chętnik. Jak wiadomo, jego pełna działalność, o której będę jeszcze dalej mówił, wypadła na lata międzywojenne. Natomiast do wybuchu I wojny światowej, oczywiście z wyjątkiem wyżej wymienionego, trudno wskazać nazwiska, choćby nawet jednego ziomka z obszaru Puszczy Zielonej, który osiągnął szeroko rozumiany status inteligenta, np. nauczyciela, księdza, lekarza czy inżyniera. Znamiennym pod tym względem może być lektura niedawno wydanego słownika biograficznego „Wpisani w historię”<sup>24</sup>. Zamieszczono w nim biogramy ponad 400 osób pochodzących z ziem obecnego województwa ostrołęckiego lub związanych z nim przez „zrządzenie” losu bądź zainteresowanymi ich historią i kulturą. Wśród nich znajdujemy ludzi różnych profesji: życia naukowego, społecznego, artystycznego itp. Jest jednak rzeczą ciekawą, że wśród tej licznej grupy wpisanych w historię regionu dosłownie na palcach jednej ręki można policzyć tych, którzy wywodzili się z Puszczy Zielonej. Zdecydowana większość tych ludzi zasłużonych pochodziła spoza jej obrzeży, a więc najczęściej z Puszczy Białej, z terenów północno-wschodniego Mazowsza lub też z dalszych obszarów. Lektura wspomnianego wydawnictwa dowodzi, iż Kurpie Zielone przez długi czas, nawet jeszcze w okresie międzywojennym, nie miały rodzimej inteligencji.

Tymczasem szereg innych regionów w Polsce, jak choćby Podhale, Kaszuby, Warmia i Mazury już w II połowie XIX w. dysponowało skromną, ale własną kadrą ludzi wykształconych. Przy czym niejednokrotnie wysoką pozycję osiągnęli synowie chłopscy. Między innymi Stanisław Pigoń (1885–1968), urodzony w wieloletniej rodzinie małopolskich chłopów pod Krosnem, doszedł do tytułu profesora Uniwersytetu i jednocześnie nie wyalienował się ze swego środowiska i regionu. Wymownym też było życie i działalność wspomnianego już wyżej Floriana Ceynowy (1817–1883). Ten syn chłopski po zdobyciu wykształcenia powrócił w strony rodzinne i tu poprzez wszechstronną działalność badawczą, pisarską, publicystyczną „odkrył” Kaszuby. To samo można powiedzieć o drodze życia Władysława Orkana (1875–1930). Syn ubogich górali gorczańskich stał się nie tylko powieściopisarzem, nowelistą, dramaturgiem, poetą, publicystą, ale również piewcą skalnego Podhala. To on w dużym stopniu rozślawił swój rodzinny region w całej Polsce. Kurpiowszczyzna nie „wydała” tak wybitnych ludzi.

W powyższym kontekście widzimy wyraźnie, iż wiele różnych przyczyn powodowało tę szczególną izolację Kurpi Zielonych od reszty kraju. Ważnym również czynnikiem tego zamknięcia było i to, iż na tym terenie nie wystąpiło zupełnie pisarstwo chłopskie, które

jak wiadomo, rozwijało się masowo na wielu ziemiach Polski w końcowych latach XIX w.<sup>25</sup> Schyłek tego stulecia wydał wielu wybitnych pisarzy ludowych: poetów, pamiętnikarzy, zbieraczy starych ksiąg itp. Często byli samoukami, ale dzięki swoim zdolnościom i „upartości chłopskiej” dochodzili do dużych sukcesów. Można tu wymienić całą plejadę takich znakomitych nazwisk, jak np. Jan Wańtuła (1877–1953) ze Śląska Cieszyńskiego – pisarz ludowy, publicysta, bibliofil, już wspomniany Jakub Bojko (1857–1943) z tarnowskiego – jeden z najwybitniejszych w Galicji chłopskich publicystów i polityków w II Rzeczypospolitej, Franciszek Magryś (1846–1934) – spod Łańcuta, autor pamiętnika „Żywot chłopa – działacza” (wyd. w 1932 r.), Jan Słomka (1842–1932) spod Tarnobrzega, publicysta, działacz społeczno-oświatowy, autor „Pamiętników włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych” (wyd. 1912 r.). Budzili oni z „uśpienia” swoje macierzyste regiony i wprowadzali je do zbiorowej świadomości ogółu Polaków. Kurpiowszczyzna nie wydała wtedy nawet jednego pisarza ludowego.

Wśród zainteresowanych tematyką Puszczy Zielonej można spotkać się z opiniami dopatrującymi się podobieństwa pomiędzy Kurpiami i Góralami, które przejawiają się w pewnej pierwotności życia jednych i drugich. Kazimierz Wł. Wójcicki w swoich „Zarysach domowych”, wydanych w 1842 r., pisał wprost: „Kurp – pobratymiec Górala”. Możliwy nawet, opierając się na opiniach wybitnych etnografów, twierdzić, że Góralszczyzna i Kurpiowszczyzna to dwa najbardziej oryginalne regiony Polski. Jednakże region kurpiowski nie wydał tak utalentowanych i wybitnych twórców literatury, jakich wydała Góralszczyzna.

Jan Kaczyński w rozprawie: „Kurpie i Puszcza Zielona w literaturze” słusznie zauważa: „Nie umielibyśmy wskazać ani jednego Kurpia pisarza odpowiadającego rangą pisarzom – Góralom: Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi i Władysławowi Orkanowi”<sup>26</sup>. Oczywiście, że ten brak rodzimych, wybitnych pisarzy powodował „zapomnienie” o Kurpiowszczyźnie, nieznajomość tej części Polski. Poza tym, o czym już wspominałem, „piewkami Podhala i Tatru” byli wybitni twórcy nie związani z miejscem urodzenia, jak np. Stanisław Witkiewicz, Jan Kasprowicz, Tadeusz Miciński. To głównie dzięki tym ludziom – patriotom z wyboru, ów region już na przełomie wieków XIX–XX uzyskiwał rozgłos w całej Polsce. Kurpiowszczyzna nie miała pod tym względem szczęścia.

Nie oznacza to, że opisywany tu region nie ma własnego piśmiennictwa. Wręcz przeciwnie; już od dawna wzbudzał on duże zainteresowanie. Anna Kutrzeba-Pojnarowa stwierdza, że dzieje odkrywania Kurpiów ciągnął się od wieku XVII.<sup>27</sup> W prowadzonych tu rozważaniach nie ma – rzecz jasna – potrzeby szczegółowego opisu tej długiej drogi odkrywania obchodzącego nas tu regionu, ale może warto przypomnieć, choćby niektóre nazwiska, jak np. J. Świąćickiego<sup>28</sup>, Łukasza Kościeszę-Zaluskiego<sup>29</sup>, Hipolita Gawareckiego<sup>30</sup>, Łukasza Gołębiowskiego<sup>31</sup>, Aleksandra Połujańskiego<sup>32</sup>, Wincentego Pola<sup>33</sup>, Oskara Kolberga<sup>34</sup>, Zygmunta Glogera<sup>35</sup>. Do przytoczonej listy badaczy należy jeszcze dopisać trzech uczonych: Ludwika Krzywickiego<sup>36</sup>, Karola Podkańskiego<sup>37</sup>, Adama Zakrzewskiego<sup>38</sup>. Ponadto Kurpiowszczyzna znalazła pewne odbicie w literaturze pięknej.

Chociaż przytoczony zestaw badaczy Kurpiowszczyzny nie jest pełen, tym niemniej wyraźnie ilustruje on, iż omawiany region posiada wcale bogatą literaturę naukową. I niewątpliwie, iż wiele się ona przyczyniła do opisu działań i kultury tego regionu oraz jego promocji. Z drugiej wszakże strony nie sposób nie zauważyć, iż to dość bogate piśmiennictwo, z wyjątkiem kilku znakomitych prac, nie miało tak wielkich nazwisk i stąd też nie mogło w takiej skali oddziaływać, jak dzieła wspomnianych wyżej autorów. Wprawdzie w samej Ostrołęce, a więc na obszarach niepodzielnie zrosniętych z Puszczą Zieloną, urodził się znakomity pisarz Wiktor Gomulicki (1848–1919), jednak w jego

bogatej twórczości, z wyjątkiem ujmującego wiersza o Narwi pt. „Moja rzeka”, obchodzący nas region nie znalazł odzwierciedlenia.

Natomiast pisał o Kurpiach inny ostrołęczanin, Wiktor Czajewski (1857 – 1922).<sup>40</sup> Poświęcił ich życiu i folklorowi cykl artykułów.<sup>41</sup> Napisał nawet trytomową powieść historyczną pt. „Na kurpiowskim szlaku” (wyd. w 1900 r.). Jednakże twórczość Czajewskiego, z pewnością związanego emocjonalnie z Kurpiami, nie odegrała większej roli w prezentacji omawianego regionu.

Jak widać, Kurpiowszczyzna nie miała szczęścia na „przywłaszczenie” sobie wybitnych twórców. Oczywiście te wszystkie czynniki w sumie razem nie sprzyjały budzeniu się tożsamości regionalnej. Jednakże i tu na Kurpiowszczyźnie, na przełomie wieków XIX – XX możemy się już spotkać z wyraźnymi przejawami budzenia się pewnych form życia społecznego i kulturalnego w tym regionie. M.in. już na początku XX w. założono na Kurpiach kilka kółek rolniczych np. w Dylewie, Kadzidle, Myszyńcu. Największą aktywnością i najbardziej postępową rolą wyróżniało się Kółko im. Stanisława Staszica w Dylewie. Zapoczątkowało ono samodzielny ruch gospodarczy w myśl hasła „sami sobie”. Podejmowano też i inne inicjatywy społeczno-gospodarcze. I tak np. już w 1899 r. w Dylewie założono Spółkę Rolniczą, w 1902 r. w Myszyńcu powstała Ochotnicza Straż Pożarna, a w 1907 r. powołano Myszynieckie Towarzystwo Spożywców. Tuż przed wybuchem I wojny światowej powstało kilkanaście mleczarni.<sup>42</sup>

Nastąpiło wyraźne ożywienie życia politycznego. Oto w Dylewie w końcowych latach ubiegłego wieku rozpoczyna swoją działalność Piotr Kaczyński (1871 – 1928) – późniejszy wybitny działacz Polskiego Związku Ludowego, aktywny korespondent „Zarania”. O zasięgu jego działalności najlepiej świadczy fakt, że w IV Dumie wybrany został posłem. Miał on pełną świadomość swoich korzeni. W jednej z korespondencji pisał „Znaleziono skarb u nas, u Kurpiów w Puszczy Zielonej, w tym zakątku i zaciszu polskiej ziemi, o którym mało nawet wspomina historia Polski, jakbyśmy Kurpie bali jakimis przybłędami w naszej Ojczyźnie. A oto świadectwo znalazło się w ziemi, że i my kiedyś byliśmy synami ojczyzny. W dniu 15 kwietnia 1914 r. gospodarz Adam Kisiel, urodzony Kurp z dziada pradziada w Dylewie Nowym wydobył ten drogocenny skarb na swojej ziemi zwanej z dawna Kościelną Górą. A tym skarbem drodzy czytelnicy ani się nie domyślacie co być może. Powiecie, że złoto? – nie, a może perły? – nie, coś droższego, bo szczątki rycerza polskiego może kurpiowskiego z całą żelazną zbroją, kości i prochy starannie były ułożone, szyszak i tarcza jak u dawnych rycerzy ułożone były na spodzie trumny, a dwie piki na krzyż na szczątkach. Stary to zabytek, może sprzed tysiąca lat”.<sup>43</sup>

Na terenie Puszczy Zielonej, przynajmniej w niektórych wsiach, „rozchodziła się” prasa ludowa, a zwłaszcza „Zaranie”. Choć trudno stwierdzić zasięg jego czytelnictwa, ale w każdym razie miało ono swoich czytelników w kilkunastu wsiach, a przede wszystkim w Dylewie, Kadzidle, Myszyńcu, Nowogrodzie. Z czasopiśmie tym, oprócz wspomnianego już Piotra Kaczyńskiego, współpracował Piotr Bartnik z Ruchajów (od 1952 r. – Rutkowo gm. Czarnia)koło Myszyńca i inni.

Kolportowano też „Polska” – pismo dla wsi, wydawane w Krakowie. Natomiast w 1905 r., podobnie jak i na innych ziemiach Polski, nastąpił znaczny wzrost aktywności o wyraźnym zabarwieniu patriotycznym. Wyraziło się to przede wszystkim w bojkocie szkoły rosyjskiej. W gminach Dylewo, Nakły, Nasiadki odbyły się zebrania żądające wprowadzenia języka polskiego jako języka urzędowego. „W Myszyńcu 16 listopada 1905 r. na zebraniu mieszkańców gminy powzięto uchwałę o nieposyłaniu dzieci do szkoły, dopóki językiem wykładowym będzie język rosyjski, a w miesiąc później – 16 grudnia tamże odbyła się znowu manifestacja patriotyczna”<sup>44</sup>.

Mamy również i inne świadectwa „budzenia” się Kurpiów. Oto Adam Chętnik, wspominając swój dom rodzinny z czasów dzieciństwa i wczesnej młodości, pisze „... w dnie powszednie miewał częstych gości, przychodzących na pogawędkę, w święta zaś i niedziele to w całym domu była istna czytelnia. Narodu zawsze huk – miejscowych i wioskowych, czytano razem „święteczną”, rozprawiano i debatowano o różnych rzeczach”.<sup>45</sup> Czy dużo było wówczas takich rodzin na Kurpiach, jak ta wspomniana rodzina Chętników z Nowogrodu? Nie sposób na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć, ale w każdym razie ten przykład dowodzi, iż w tym peryferyjnym regionie Polski rozpoczął się proces budzenia szerszych zainteresowań i wychodzenia z wielowiekowej izolacji. Świadczą o tym wspomnienia A. Chętnika z lat 1904–1907, wydane tuż po I wojnie światowej pt. „Jak się budził lud”.

Warto też nadmienić, że Kurpie przy końcu XIX w. stają się nie tylko przedmiotem uwagi historyków, etnografów, ale zaczynają również stawać się celem wypraw turystycznych. Oto w 1888 r. Ignacy Mościcki, wówczas jako student, odbywa wycieczkę na Kurpie. W swojej autobiografii pisze: „Ferie wakacyjne spędziłem w domu rodzicielskim. Raz jednak postanowiłem z dwoma kolegami spędzić parę tygodni w Puszczy Kurpiowskiej, która budziła w nas wielkie zainteresowanie. Idąc pieszo od wsi do wsi pragnęliśmy zbliżyć się do ludu kurpiowskiego i nieść mu uświadomienie. W naszej wędrówce doznawaliśmy wszędzie, bez wyjątku, bardzo milego i serdecznego przyjęcia. Czuliśmy się jak wśród najbliższej rodziny. Gdyśmy zachodzili do chat, gromadzili się dookoła nas ludzie, którzy z największą uwagą słuchali naszych opowiadań. Zadawano nam pytania, bez końca”.<sup>46</sup>

Mówiąc o długiej i złożonej drodze odkrywania Kurpiów, o budzeniu się tożsamości regionalnej interesującej nas grupy etniczno-kulturowej i w ogóle o początkach regionalizmu na opisywanym tu obszarze należy niewątpliwie podkreślić wyjątkową rolę wspomnianego już Adama Chętnika. On, jak mało kto, jeszcze przed I wojną światową, dostrzegł bogactwo dziedzictwa kulturowego swojej rodzinnej ziemi i jednocześnie świadomie – i to jest najważniejsze – przystąpił czynnie, na różnych polach do jego ocalenia od zapomnienia i do popularyzacji. Całe jego długie i pracowite życie (1885–1967) stanowiło konsekwentną realizację tej właśnie idei.

W wielu już opracowaniach i artykułach wielokrotnie ukazywano drogę życia Adama Chętnika<sup>47</sup> i stąd też nie ma potrzeby w tym miejscu wdawania się w jej opis, ale warto może przypomnieć, że jego działalność publicystyczno-naukowa, muzealnicza itp. związana niepodzielnie z rodzinnym regionem trwała ponad 65 lat. Miał możliwość objęcia katedry na Uniwersytecie Poznańskim. Zrezygnował z propozycji. Chyba głównie dlatego, że nie tylko rozumiał swoich ziomków, ale także i kochał ich. Był pierwszym badaczem Kurpiowszczyzny wywodzącym się z jej obszarów. Pozostawił po sobie ogromną ilość prac o różnorodnej tematyce, obejmującej w zasadzie wszystkie dziedziny szeroko rozumianej historii i kultury regionu kurpiowskiego. Ma rację Marian Pokropek pisząc: „... żaden region w Polsce nie może poszczycić się takim bogactwem opracowań przez jednego człowieka jak region Kurpiów – Zielonej Puszczy Kurpiowskiej.”<sup>48</sup>

Początki regionalizmu kurpiowskiego, rozumianego przede wszystkim jako podjęcie świadomych działań na rzecz wyartykułowania tożsamości regionalnej interesującego nas obszaru i w ogóle jego promocji, wiążą się bezsprzecznie z postacią A. Chętnika. Już od wczesnej młodości interesował się historią i kulturą Kurpiów, o czym świadczy m.in. skrupulatne prowadzenie dziennika. Te zainteresowania ukształtowały się w pełni w wieku dojrzałym. W 1911 r., po złożeniu egzaminu nauczycielskiego, mając 26 lat, napisał: „Nie miałem zamiaru trawić moich dni jako belfer. W skrytości pragnąłem zostać etnografem”.<sup>49</sup> Istotnie, po uzyskaniu dyplomu nauczycielskiego nie wrócił do Nowo-

grodu lecz pozostał w Warszawie, gdzie podjął naukę na Wyższych Kursach Naukowych. Tu zetknął się bezpośrednio z ludźmi tej miary co Ludwik Krzywicki, Helena Radlińska, Stanisław Szober, Józef Siemieński, Edward Słoiński. Wtedy również poznał Mieczysława Brzezińskiego – redaktora i wydawcę „Zorzy” oraz autora licznych artykułów i książek dla ludu. Pod jego kierunkiem rozpoczął też działalność dziennikarsko-publicystyczną. Jednakże mimo natłoku różnych zajęć Chętnik kierował swoje zainteresowania przede wszystkim ku historii i kulturze ludowej Kurpiów. Już od 1910 r. publikuje cykl swoich artykułów poświęconych Kurpiowszczyźnie.<sup>50</sup> W latach 1913–1915, kiedy był redaktorem „Drużyny”, zamieszczał opisy krajoznawcze znad Narwi, zachęcał do zwiedzania tych stron, propagował zakładanie kółek śpiewaczych, teatralnych, amatorskich itp. Z pewnością ta działalność przybliżała znajomość dziejów opisywanej tu ziemi wśród szerszych kręgów społeczeństwa polskiego. W 1913 r. ukazała się pierwsza książka Chętnika: „Puszcza Kurpiowska”, a w dwa lata potem – w 1915 następna: „Chata kurpiowska”.<sup>51</sup> Ta właśnie praca została wysoko oceniona i uzyskała nagrodę z kasy im. Mianowskiego – Instytutu Popierania Nauki. To dzięki tej książce Chętnik wszedł do grona autorów cenionej literatury etnograficznej. Jednakże ta obszarna monografia, oparta o doskonałą znajomość tematu i terenu, promowała nie tylko jej autora, ale i cały region.

Te wszystkie wczesne poczynania Chętnika sprzed I wojny światowej niewątpliwie przyczyniały się do wychodzenia Kurpiowszczyzny z długo trwającej izolacji. To dzięki jego artykułom i pracom coraz więcej było słyhać o Kurpiach „w całej Polsce”. Jednakże Chętnik nie poprzestał na tym. Miał świadomość potrzeby gromadzenia pamiątek dotyczących kultury i historii ziemi rodzinnej. Już w początkowych latach XX wieku, w czasie licznych wędrowek po okolicy, sporządzał notatki na temat obrzędów, obyczajów weselnych itp. Natomiast od 1909 r. zaczął świadomie gromadzić okazy z zakresu przyrody, etnografii, stare dokumenty, monety etc. Przed wybuchem I wojny światowej zebrał około 1000 różnych eksponatów. Z pewnością myślał o założeniu muzeum kurpiowskiego. Jednakże ułożyło się inaczej, Otóż w tym czasie – w latach 1911–12 powstawały muzea Polskiego Towarzystwa Turystycznego w Łomży i Ostrołęce. Chętnik pośpieszył im z wydatną pomocą. „W 1913 r. własnym wozem i na własny koszt przywiózł 332 ofiarowane przez siebie eksponaty do tworzącego się muzeum Oddziału Ostrołęckiego PTK”.<sup>52</sup> Wprawdzie oba muzea uległy całkowitemu zniszczeniu w czasie I wojny światowej, tym niemniej sam fakt ich powstania świadczy ewidentnie o ukształtowaniu się samoistnych dążeń do ochrony rodzimego dziedzictwa w samym regionie. Te rozpoczęte działania będą kontynuowane dalej – po I wojnie światowej. Podejmie je świadomie i jeszcze z pełniejszym rozmachem Adam Chętnik. Jego działania zostały wsparte wieloma jeszcze innymi inicjatywami. Lata następne oznaczają się wyraźnym ożywieniem poczynani regionalnych na ziemi kurpiowskiej. Jak więc wyglądał

### **Společný ruch regionalny na Kurpiach w okresie międzywojennym**

Oczywiście ten okres, o czym już sygnalizowałem, łączy się również niepodzielnie z postacią Chętnika, przy czym jego działalność w tym czasie staje się jeszcze bardziej rozległą i wielokierunkową. Oto w 1919 r. – w lipcu rozpoczyna w rodzinnym Nowogrodzie wydawanie tygodnika a następnie miesięcznika „Gościa Puszczańskiego”, co stanowiło na tym terenie nie lada wydarzenie, zważywszy, że nigdy dotąd na Kurpiach nie ukazywało się żadne czasopismo. Na łamach „Gościa Puszczańskiego” omawiano

różne zagadnienia dotyczące Kurpiowszczyzny, a więc gospodarki, rolnictwa, handlu, oświaty, kultury itp. Chętnikowi zależało na mobilizacji swoich ziomków do podejmowania wspólnych działań, do ochrony tradycji, zabytków do poznawania historii Puszczy.

W pierwszym numerze zamieści artykuł pod znamienym tytułem: „Co mamy do zrobienia w Puszczy”. Chociaż nie znamy zasięgu oddziaływania tego pierwszego na Kurpiach czasopisma (wydawanego w latach 1919–1923) ale w każdym razie miało ono jakiś krąg czytelników, sympatyków i niewątpliwie wpływało na ożywienie regionu.

Adam Chętnik podjął i inne, również ważne inicjatywy na rzecz aktywizowania swoich ziomków i w ogóle promocji swojej ziemi rodzinnej. Prawie równoległe z redagowaniem „Gościa Puszcząńskiego” – w jesieni 1919 r. założył Związek Puszcząński, którego został prezesem. Być może, iż inicjatywa „skrzyknięcia Kurpiów” powstała pod wpływem tego, co się wówczas działo w innych częściach Polski. Przecież w tym czasie następowało wyraźne ożywienie wielu regionów. Szczególnie wybijali się tu górale ze swoim głośnym Związkiem Podhalań. Te wszystkie fakty i wydarzenia musiały dochodzić do Chętnika. Nie wykluczone, że to one właśnie skłoniły go do analogicznych poczynań w rodzinnym regionie. Jednakże głównym powodem powstania Związku, jak sądzę, było przede wszystkim świadome dążenie jego założyciela do „dźwignięcia swego regionu w górę”. Już w 1919 r. napisał znamienne słowa: „Chciałbym widzieć Kurpiów jako światłych, mądrych i dzielnych obywateli Puszczy i Polski, godnych spadkobierców praw bartnych i męstwa Stacha Konwy, który jeszcze kopca pamiątkowego nie doczekał się u swych rodaków. A przede wszystkim niech każdy światły Puszczak nie wstydzi się powiedzieć: Kurpiem był muj dziad i ja jestem Kurpiem”.<sup>53</sup>

Takie właśnie cele, tylko wyrażone szczegółowiej, wyznaczył sobie Związek Puszcząński. W jednej z uchwał, podjętej w 1920 r., czytamy: „Związek założyli ci spośród mieszkańców Puszczy, którzy pragną pracować dla dobra swej okolicy i dla sprawy Plebiscytu Mazurskiego. Do Związku mogą należeć wszyscy spośród dorosłych mieszkańców Puszczy, którzy z chęcią i ze zrozumieniem chcą dla swego i ojczyzny swej dobra pracować, którzy chcą Puszczę swą z biedy i ciemnoty poddźwignąć”.<sup>54</sup> Powstały Związek był stowarzyszeniem otwartym. Mogli należeć do niego poza Puszczakami i ci, którzy przynajmniej od roku zaznaczyli się pracą na korzyść okolicy puszczańskiej.<sup>55</sup> Jest też godne odnotowania, że Związek nie zasklepiął się tylko do zagadnień własnego regionu. Oto we wspomnianej odezwie znajdujemy sformułowanie: „Pracy jest wiele a dzieli się ona na dwie części: 1) sprawy miejscowe i 2) sprawy plebiscytowe”.<sup>56</sup>

Istotnie, Związek mocno się angażował w działalność plebiscytową. Na łamach „Gościa Puszcząńskiego”, niejako oficjalnego organu Związku, często ukazywały się artykuły informujące o historii Mazur i o ich pokrewieństwie z Kurpiami. W jednym z numerów z początku 1920 r. czytamy: „Mazurzy wschodniopruscy to lud rdzennie polski, ale mocno ziemczony, bo przez całe wieki naszych Mazurów, obdzierając ich z mowy ojczystej i odgradzając ich i odgradzając ich od nas starano się przerobić ich na swych pacholków”.<sup>57</sup>

W okresie nasilającej się działalności plebiscytowej A. Chętnik podjął decyzję wydawania drugiego pisma, jako dodatku „Gościa Puszcząńskiego”, pod tytułem „Goniec Pograniczny”. W każdym numerze ukazywały się artykuły przypominające polskość ziemi mazurskiej i jej nierozzerwalność z Macierzą. Na początku 1920 r. w jednym z numerów „Gońca Pogranicznego” znajdujemy informację: „W kraju Mazurów jest 18 miast, 1800 wsi, 3300 pięknych i rybnych jezior. Chcemy je mieć dla wzmocnienia ojczyzny i rozszerzenia jej granic. Mazury to droga na Bałtyk. Musimy je mieć, jeśli chcemy

zapewnić Ojczyźnie rozwój gospodarczy. Mazury leżą 3 dni drogi od Warszawy. Bezpieczeństwo stolicy wymaga, abyśmy je mieli. Mieszka tam pół miliona ludności polskiej – z mowy, krwi i obyczajów”.<sup>58</sup>

Związek Puszczkański prowadził szeroką działalność; wydawał wspomniane pisma, organizował wiece wśród ludności kurpiowskiej na rzecz wsparcia „braci Mazurów”, popularyzował wiedzę o rodzinnym regionie, oświatę, kulturę, jednoczył Kurpiów o wydzwignięcie swej ziemi z biedy i zacofania. Z pewnością te wszystkie działania były bardzo ważne, gdyż odbywały się wewnątrz samego regionu i stanowiły pierwszą próbę szerszego ruchu społecznego. Duszą tych poczynań, inicjatyw był Adam Chętnik. Jednakże dalsze jego losy potoczyły się inaczej. Oto w 1922 r. – prezes i faktyczny założyciel Związku Puszczkańskiego został wybrany posłem do Sejmu I kadencji (1922–1927) z ramienia Związku Ludowo-Narodowego. Oczywiście Chętnikowi przybyło wiele nowych i innych obowiązków. Ale przecież oprócz pełnienia tej funkcji nie ustawał w badaniach, w ciągłym publikowaniu artykułów i prac. I niewątpliwie to obciążenie licznymi obowiązkami coraz bardziej „oddalało” go od Związku Puszczkańskiego, co w konsekwencji doprowadziło do całkowitego zaprzestania jego działalności. Nie wnikając w przyczyny rozpadu Związku, kwestii ciągle do końca nie rozpoznanej, chcę tylko podkreślić, że gdyby ta pierwsza organizacja Kurpiów rozwijała dalej swoją działalność to procesy integracji tego regionu coraz bardziej by się pogłębiały, w wyniku czego Kurpiowszczyzna mogłaby stać się obszarem bardziej zauważalnym wśród innych regionów w Polsce.

„Odsunięcie” Adama Chętnika od Związku Puszczkańskiego nie oznaczało oczywiście jego oderwania się od macierzystego regionu. Wręcz przeciwnie; również i dalsze lata stanowią okres niezwykle rozległej działalności twórcy Związku. I tak, będąc posłem, o czym wspominałem już, stale upominał się o Kurpiów. W swoich zapiskach wyznaje: „W Sejmie wszystkie potrzeby pogranicza i Kurpiów zgłaszałem na komisje sejmowe, referowałem je i przeprowadzałem je przez głosowania poselskie. Bronilem zawsze interesów Kurpiowszczyzny i pogranicza”.<sup>59</sup> Wysunął nawet projekt o wydzieleniu regionu kurpiowskiego w Starostwo Kurpiowskie. I chociaż tego projektu nie zaaprobowano, tym niemniej sama myśl dowodzi niekonwencjonalnego patrzenia na region. Wysuwając ten projekt, chciał zapewne ogarnąć całą Kurpiowszczyznę w jeden organizm administracyjny.

Adam Chętnik, będąc posłem, ciągle prowadził badania etnograficzno-historyczne swojego regionu. Kontynuował też intensywną działalność badawczą, publicystyczną i wydawniczą. Pozostawał również wierny zbieractwu. Nie zdołały go załamać bolesne doświadczenia z okresu I wojny światowej, w którym uległy, o czym już była mowa, całkowitemu zniszczeniu zebrane eksponaty. Już w 1919 r. nie otrzymując z nikąd żadnej pomocy tylko dzięki własnemu wysiłkowi i żony Zofii – z.d. Klukowska, zaczyna tworzyć placówkę muzealną w rodzinnym Nowogrodzie. Tworzenie tej placówki, z pewnością bardzo trudne, trwało kilka lat. I oto w dniu 19 czerwca 1927 r. pod patronatem Polskiego Towarzystwa Turystycznego, nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum Kurpiowsko-Nadnarwiańskiego. Kierownikiem pozostał A. Chętnik a kustoszem żona – Zofia. Oboje nie pobierali żadnego wynagrodzenia. Warto też odnotować, że Chętnikowie włożyli w realizację tej placówki nie tylko wiele własnej pracy, ale również i znaczące własne środki finansowe. W 1930 r. specjalna komisja sporządziła szczegółową wycenę majątku Muzeum. Obliczenia te wykazały, że jego wartość wynosiła ponad 35000 zł, zaś małżeństwo Chętników w sumę też wniosło 20000 zł.<sup>60</sup> Muzeum odegrało dużą rolę w krzewieniu regionalizmu kurpiowskiego. Także w promocji regionu w całym kraju. Otóż Muzeum w Nowogrodzie, założone na wolnym powietrzu, naprzeciwko ujścia Pisy

do Narwi, było drugą placówką tego rodzaju w Polsce. (Pierwsza placówka skansenowska – 1906 r. we wsi Wdzydze na Kaszubach).

Już ten fakt oryginalnie pomyślanej i urządzonej placówki wyróżniał Kurpiowszczyznę. Ta też staje się jeszcze bardziej zrozumiała, jeśli się zważy że muzeum w Nowogrodzie współpracowało z wieloma instytucjami naukowymi, kulturalnymi i społecznymi, jak np. z Uniwersytetem i Instytutem Etnograficznym w Warszawie oraz Polską Akademią Umiejętności w Krakowie. Adam Chętnik nawiązał również ściśle kontakty z uczonymi takiej miary, jak Bolesław Hryniewiecki, Kazimierz Moszyński, Władysław Szafer, Stanisław Michalski. Łączyły go też przyjazne więzy z prezesem Towarzystwa Naukowego Płockiego – dr Aleksandrem Macieszą, z prezesem PTK – Aleksandrem Janowskim. Ponadto muzeum w Nowogrodzie prowadziło szeroko pojętą pracę kulturalną, oświatową, a więc organizowało różne konferencje, zjazdy, wycieczki krajoznawcze. Np. w 1921 r. odbyła się w Nowogrodzie konferencja etnografów i sympatyków Kurpiowszczyzny, zaś w 1933 r. odbył się zjazd etnografów i przyrodników poświęcony omówieniu zagadnienia utworzenia Stacji Naukowo-Badawczej Dorzecza Narwi Środkowej. Warto też podkreślić, że Chętnik wygłaszał prelekcje o swojej ziemi rodzinnej w kraju i za granicą. Jeden z takich referatów pt. „Bursztyniarstwo na Kurpiach” wygłosił w 1927 r. na II Zjeździe Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce. Z podobnym tematem wystąpił w 1928 r. na konferencji naukowej w Pradze Czeskiej.

W 1935 r. z inicjatywy Chętnika, powstała w Nowogrodzie, w bliskim sąsiedztwie Muzeum, Stacja Naukowo-Badawcza. Organizacyjnie była ona oddziałem Towarzystwa Naukowego Płockiego, a jej założenie wsparły tak poważne instytucje, jak Kasa im. Mianowskiego, Akademia Umiejętności w Krakowie, Fundusz Kultury Narodowej. Celem Stacji, oprócz prowadzenia badań w zakresie różnych nauk, było budzenia zainteresowań naukowych wśród miejscowego społeczeństwa oraz roztoczenie opieki nad zabytkami przyrody, historii, sztuki. Ponadto placówka ta miała przygotowywać dzieła do druku, opracowywać pilniejsze monografie miejscowe, udzielać porad i wskazówek dotyczących prowadzenia kronik gminnych, miejskich, szkolnych, wstawiania widowisk i obchodów regionalnych. Stacja posiadała bibliotekę z czytelnią. Jej zbiory liczyły około 4000 dzieł, związanych tematycznie z historią i etnografią Kurpiowszczyzny. Wśród nich znajdowało się około 100 białych kruków, kilkadziesiąt różnych kalendarzy, roczniki prasy miejscowej itp. Zgromadzono też około 10000 okazów przeważnie z dziedziny archeologii, historii i geologii.

Z pewnością ta różnorodna działalność Chętnika promieniowała na całą Kurpiowszczyznę i ożywiała region. A przecież aktywność tego człowieka, oddanego bez reszty swojej ziemi rodzinnej, obejmowała również inne, ważne płaszczyzny w budzeniu tożsamości regionalnej i w ogóle w kreowaniu omawianego obszaru. Między innymi za sprawą Chętnika odbywały się różne imprezy artystyczne tzw. Wieczornice Kurpiowskie. Przy Muzeum istniał zespół teatralny, złożony z 25 osób oraz chór i kapela ludowa. Kurpie ubrani w rodzime stroje niejednokrotnie występowali w Łomży, Ostrołęce, Białymstoku, a także w Warszawie. Łatwo się domyśleć, że imprezy te, połączone często z odczytami, stanowiły dobrą okazję do zaprezentowania Kurpi „na zewnątrz” i pozwalały na poznanie tego regionu wśród szerszych kręgów społeczeństwa polskiego.

Mówiąc o wielu licznych pracach Chętnika, należy również wspomnieć, że jako delegat Ligi Ochrony Przyrody na powiaty kurpiowskie utrzymywał ściśle kontakty z Państwową Radą Ochrony Przyrody w Krakowie. Domagał się zaprzestania niszczenia puszczy i utworzenia choćby skromnego rezerwatu. Pisał też o konieczności regulacji dopływów Narwi płynących z jezior mazurskich. Zdając sobie sprawę z trudnej egzystencji Kurpiów domagał się zatrudniania ich przy budowie kolei, eksploatacji torfu

czy regulacji Narwi. Znajdował jeszcze czas na kierowanie Kurpiowskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Przez długie lata (1917–1934) był jego prezesem. Założył również w Nowogrodzie spółdzielnię pszczelarską.

Jednakże pełniąc różne i liczne funkcje ciągle i cierpliwie zajmował się pracą badawczą. Biorąc pod uwagę interesujący nas tu okres, tj. lata międzywojenne, wystarczy wspomnieć, że w tym czasie opublikował wiele cennych, wręcz unikalnych prac oraz dziesiątki szkiców, artykułów, recenzji itp. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tu monografia „Spław na Narwi”<sup>61</sup>, wydana w 1935 r., oraz praca „Pożywienie Kurpiów. Jadło napoje zwykłe, obrzędowe i głodowe”<sup>62</sup>, opublikowana w 1936 r. Te dwie właśnie prace – jak słusznie zauważa M. Pokropek – „... były największymi osiągnięciami w dziedzinie badań etnograficznych na Kurpiowszczyźnie w owym okresie i na stałe weszły do literatury naukowej”<sup>63</sup>.

Mając na uwadze tylko okres międzywojennej działalności Chętnika należy stwierdzić, że twórca muzeum w Nowogrodzie jest monopolistą w dziedzinie badań swego regionu. Z pewnością zajmuje on specjalną pozycję w historii badań nad Kurpiami. Ważne jest również i to, że A. Chętnik, oprócz opracowań naukowych z dziedziny etnografii czy z zakresu muzealnictwa, podejmował pracę z myślą o popularyzowaniu tradycji, zwyczajów i gwary kurpiowskiej. Należy tu wskazać takie opracowania, jak: „Z kurpiowskich borów. Szkice, opowiadania, obrazki i gadki w narzeczu kurpiowskim” (1930), „Gawęda kurpiowska” (1932), „Zwyczaje wielkanocne na Kurpiach” (1934), „Kalendarzyk zwyczajów i obrzędów ludu kurpiowskiego” (1934), „12 dawnych kołęd na Mazurach i Kurpiach śpiewanych z melodiami” (1936), „O puszczakach (Kurpiakach) Zbiorek wierszy opisowych, historycznych i okolicznościowych dotyczących przeszłości i życia Kurpiów” (1938), „Mazurskim szlakiem. Opisy, obrazki, opowieści, gadki” (1939). Z myślą też o popularyzacji swojej małej ojczyzny był wydawcą serii wydawniczej „Czytelnia Nadnarwiańskiej”, złożonej z niewielkich książeczek poświęconych głównie historii i krajoznawstwu Kurpiowszczyzny.

Podstawową rolę w kreowaniu Kurpiowszczyzny odegrał Chętnik jako twórca muzeum w Nowogrodzie. To przecież za jego sprawą małe miasteczko, na krańcach północnego Mazowsza, stało się ośrodkiem wyjątkowo wyężonej i owocnej pracy naukowo-badawczej i muzealniczej. Tu przyjeżdżali na konferencje wybitni naukowcy nie tylko z Polski, ale i zza granicy. Adam Chętnik, jako kierownik Muzeum i Stacji Naukowej, nawiązał ożywione kontakty naukowe z innymi placówkami naukowo-badawczymi i muzealniczymi, zarówno krajowymi i zagranicznymi. Dla powstałych placówek w Nowogrodzie, tj. Muzeum i Stacji Naukowej pozyskał pomoc i patronat najwyższych naukowych autorytetów instytucjonalnych w kraju.

Nie zamykał się w kręgu własnego regionu. Uczestniczył, o czym wyżej sygnalizowałem, w licznych konferencjach naukowych, na których wielokrotnie wygłaszał referaty i komunikaty. Często też wyjeżdżał za granicę, np. do Czechosłowacji, Rumunii, Finlandii, Szwecji, Bułgarii, Turcji, głównie celem poznania różnych muzeów, szczególnie typu skansenowskiego. A poza tym prowadził intensywną działalność badawczą i publicystyczną. Godzi się przypomnieć, że w okresie międzywojennym wydał ponad 60 prac drukowanych. Natomiast w prasie periodycznej (w latach 1905–1939) ukazało się ok. 500 jego artykułów w różnych czasopismach np.: „Teatr Ludowy”, „Zorza”, „Chłopi”, „Orli Lot”, „Wspólna praca”, „Nauka Polska”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Oświata Polska”, „Gwiazda”, „Zuch”, „Ziemia i człowiek”, „Życie i praca”, „Przegląd Łomżyński”, „Kultura i wychowanie”, „Życie śpiewacze”, „Lirnik”.

Ta rozległa, wielostronna działalność Kurpia z Nowogrodu ożywiała cały region. Warto jednak podkreślić, że Adam Chętnik, którego bezsprzecznie należy uznać za

prekursora i twórcę regionalizmu kurpiowskiego, napotykał na swojej drodze życia wiele trudności. Nie rozumiały go w tych wysiłkach także władze miasteczka, które rozstrzelały w całym kraju. I tak np. z chwilą powstania Muzeum nie tylko nie udzielono pomocy, ale obciążono nową placówkę przeróżnymi podatkami i ciężarami, które nakazał zrzucić dopiero wojewoda białostocki – Kirst, zwiedzający tę placówkę w 1928 r.<sup>64</sup>. Właściwie przez cały czas twórca Muzeum borykał się z trudnościami. Ta uparta, samotna i długa walka zmęczyła go. W 1939 r., nie mogąc spłacić ciągle powiększających się należności finansowych, podpisał z władzami miasta Ostrołęki umowę w sprawie zapewnienia odpowiedniego lokalu i przeniesienia do niego części eksponatów z Nowogrodu. Niestety, ten zamiar Chętnika przerwał wybuch wojny w 1939 r.

Najprawdopodobniej działalność Chętnika wydałaby o wiele większe wyniki, gdyby dla swoich poczynań pozyskał pomoc, a przynajmniej zrozumienie we własnym, macierzystym regionie. Niestety, jak to często bywa, wielcy, nieprzeciętni ludzie wśród swoich nie mogą liczyć na wsparcie i uznanie. Tak było również i z Chętnikiem. Szedł najczęściej drogą samotną, napotykając wiele przeszkód i trudności. Z pewnością ogarniało go nieraz zwątpienie, a może i smutek. W 1934 r. napisał znamienne słowa: „I myślę czasem, ilu ludzi życiowych i praktycznych powie kiedyś, że w Nowogrodzie żył taki sobie fantasta, a może dziwak, który zamiast młyn parowy zbudować sterał pół życia, by stworzyć jakieś tam muzeum dla swych ziomków i uczył ich poznawać oraz kochać swoją przeszłość i swoją starą, słowiańską kulturę, który chciał dzieciom szkolnym Polskę pokazać i jej bogactwa – zamiast myśleć o potrzebach rodziny, by zapewnić jej i sobie byt na stare lata”<sup>65</sup>.

Postacią, która również odegrała wielką rolę w budzeniu regionu kurpiowskiego w okresie międzywojennym, był niewątpliwie ks. Władysław Skierkowski (1886 – 1941)<sup>66</sup>. Pochodził z sąsiedniej ziemi płockiej, ale z wyboru stał się orędownikiem i badaczem Kurpiowszczyzny. Jako młody wikariusz przybył do Myszyńca w lecie 1913 r. i od razu urzekła go Puszcza Zielona. Po wielu latach tak wspominał owe pierwsze spotkanie z Kurpiami: „Radość moja granic nie miała, kiedy usłyszałem smutną, jak tylko może być smutna ta Puszcza Kurpiowska i rozciągała jak ciemne bory i lasy, a tak miłą i wojską i tak dziwnie ujmującą za serce melodię pieśni „Leć głosie po rosie”. Mój Boże! Jakżesz Ci wdzięczny jestem, żeś mi przeznaczył placówkę w tak ciekawej okolicy”<sup>67</sup>.

Tu w Myszyńcu, w centrum Puszczy Zielonej, przeżywał młody ksiądz początki I wojny światowej. O okresie tym pisze: „Tam niosłem ludności puszczańskiej pociechę i pomoc, tam tłoczeni po ciemnych chatach, przebywaliśmy całymi dniami i tygodniami, tam dzieliliśmy się nieraz ostatnim kawałkiem chleba. Wtedy niejednen stary Kurp brał chętnie na moją prośbę swoje stare skrzypceczki, nawet gdy nad wioską przelatywały pociski i wygrywał dawne melodie, smutne i wesołe, które skwapliwie zapisywałem”<sup>68</sup>. Jednakże po dwóch latach został przeniesiony do pracy w innej parafii: najpierw do Krasnosiela, a następnie do Różana i do Ciachcina, a od 1925 r. objął probostwo parafii Imielnica k/Płocka. Tu pracował do 1941 r., tj. do chwili aresztowania przez gestapo i wywiezienia go do obozu w Działdowie, gdzie zmarł śmiercią męczeńską w sierpniu 1941 r.

Ks. Skierkowski pracował w Myszyńcu zaledwie dwa lata. Ten krótki okres bezpośrednich kontaktów z Kurpiami zaważył jednak na całym jego życiu. Wspominałem już, że księdza od samego początku urzekły obrzędy, zwyczaje, a zwłaszcza pieśni kurpiowskie. Ta fascynacja nie była czymś przelotnym, ale stała się pasją jego życia. Pracując z dala od Kurpiowszczyzny przyjeżdżał tu jednak w każde wakacje. Wędrował poprzez wsie, piechotą, furmanką, rowerem i skrzętnie zapisywał miejscowe pieśni. Notował też obyczaje, przysłowia, słowem wszystko, co wiązało się z szeroko rozumi-

kulturą ludową. Stał się też popularyzatorem tego regionu. Np. będąc proboszczem w Imielnicy założył zespół kurpiowski. Naoczny świadek tych występów, ówczesny organista Stanisław Zieliński – wspomina: „Dziś takiego widowiska nie odtwarza żaden zespół folklorystyczny. Wtedy przed 50 laty tłumy ciekawych z bliższej i dalszej okolicy Płocka, a nawet z samej Warszawy słuchały pieśni weselnych i oglądały piękne tańce kurpiowskie w autentycznych strojach”<sup>69</sup>. Przedstawienia wspomnianego zespołu stanowiły bodajże pierwszą próbę prezentacji folkloru kurpiowskiego „na zewnątrz”. Była to niewątpliwie zasługa księdza Skierkowskiego. On też zainteresował Kurpiami miłośników folkloru z Towarzystwa Naukowego w Płocku. Od 1926 r., będąc sam członkiem tego Towarzystwa, wielokrotnie wygłaszał referaty o Kurpiach, często ilustrowane grą na fortepianie i własnym śpiewem. Niektóre z tych referatów zostały opublikowane w naukowych pismach muzycznych.<sup>70</sup>

Jednocześnie ks. Skierkowski nie ustawał w zbieraniu pieśni kurpiowskich. W 1928 r. – dzięki Towarzystwu Naukowemu w Płocku – ukazała się ich I część pt. „Puszcza kurpiowska w pieśni”, a w następnych latach II część w trzech zeszytach. Opublikowane dzieło liczyło 790 pieśni. Ponadto autor dysponował rękopisami, które zawierały 1490 pieśni, co zestawivszy z wydanymi (790) daje ogólną liczbę 2280. Już ta liczba daje wyobrażenie o skali trudu ks. Skierkowskiego.

Praca „Puszcza kurpiowska w pieśni”, największy z dotychczasowych zbiorów pieśni z omawianego regionu, wywarła duże zainteresowanie wśród muzykologów i etnografów. Karol Szymanowski – jeden z największych kompozytorów polskich – po zapoznaniu się z tą pracą napisał: „Niech mi wolno będzie na tym miejscu wyrazić Czcigodnemu Autorowi słowa, nie tylko już najgłębszego uznania dla jego tak pięknej i wartościowej pracy, lecz także szczerzej wdzięczności za udostępnienie nam – muzykom polskim – tego, tak mało dotychczas znanego, a tak niezmiernie bogatego źródła najpiękniejszej być może polskiej ludowej pieśni”<sup>71</sup>. Ta ocena wymownie świadczy o zasługach księdza Skierkowskiego w nobilitacji regionu kurpiowskiego. Zbiór „Puszcza kurpiowska w pieśni” stał się podstawą dla Karola Szymanowskiego i innych wielkich kompozytorów do wprowadzenia w obieg kultury narodowej i światowej ludowych motywów muzyki kurpiowskiej. Było to niewątpliwie bardzo ważne otwarcie opisywanego regionu na zewnątrz. To za sprawą ks. Skierkowskiego Kurpiowszczyzna stawała się coraz bardziej znanym regionem w Polsce.

A przecież nie tylko poprzez pieśni sławią Kurpiowszczyznę. W lecie 1928 r., od 5 lipca przez dwa miesiące w sali „Ateneum”, w stolicy zespół teatru polskiego grał sztukę sceniczną Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach”. Stało się ono wielkim wydarzeniem artystycznym stolicy. Na przedstawienia chodziły tłumy ludzi. W prasie ówczesnej znajdujemy często opinie w rodzaju: „Wesele na Kurpiach to strumień ożywczej, krynicznej wody” (Polska Zachodnia), „Wykonanie Weseła na Kurpiach jest uroczym” („Kurier Poranny”), „Widowisko oszałamiało po prostu barwą i świeżością” („Rzeczpospolita”), „Niechże te zdrowe i piękne kurpiowskie pieśni, które chwyciła i wyśpiewała publiczność idą w miasto i staną się jego własnością” (Ekran i Scena).<sup>72</sup> W jednej z recenzji czytamy: „Byłem na przedstawieniu z przyjacielem, który jest pisarzem i muzykiem zarazem. Trudno opisać zachwyt jego, jak również jego żony. Wesele na kurpiach ma zapewnione powodzenie w Paryżu czy Londynie”.<sup>73</sup> Warto dodać, że w 1928 r. grano Wesele na Kurpiach w Spale na Ogólnopolskich dożynkach w obecności prezydenta państwa – Ignacego Mościckiego. Później wystawiano je w wielu miastach całego kraju. Wszędzie cieszyło się dużym powodzeniem. Ks. Wł. Skierkowski we wstępie do publikacji „Wesele na Kurpiach”, wydanej w 1933 roku pisze, że widowisko to osiągnęło w ciągu półtora roku 500 przedstawień.

Działalność księdza Skierkowskiego, podobnie jak i Chętnika, powodowała nie tylko coraz szerszą promocję regionu, ale także pobudzała go od „wewnątrz”. I rzeczywiście w okresie międzywojennym można zauważyć na Kurpiowszczyźnie pierwsze początki społecznego ruchu. To ożywienie widać wyraźnie wśród młodego pokolenia. Między innymi w Łysych działało koło Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, zaś w Kadzidle koło ZMW RP „Wici”. Natomiast w Myszyncu, szczególnie w latach trzydziestych, prężnie funkcjonowało Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej (SMK). Zajmowało się ono krzewieniem oświaty rolniczej poprzez Zespoły Przysposobienia Rolniczego (PR), organizowaniem życia kulturalnego itp. ale nie tylko. Włączało również w swój program kształtowanie przywiązania do dawnych tradycji ludowych, a więc do obrzędów, zwyczajów.

Do działalności chętnie włączali się miejscowi księża. Szczególne zasługi w ratowaniu dawnej kultury miał ks. Eugeniusz Kłoskowski. W kronice Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w parafii Myszyniec za lata 1925–1938<sup>74</sup> – czytamy: „pracując wśród młodzieży w Zielonej Myszynieckiej stał się ksiądz Kłoskowski wielkim regionalistą. Dążeniem jego było wyrugować ze stroju kurpianek wszelkie obce naleciałości w postaci bluzek, lejników itp. oraz wprowadzić te części stroju, które zostały usunięte, a przede wszystkim czółka, których już było tylko 50 w całej parafii. Po 3-letniej pracy i propagandzie jest ich przeszło 300. Również dzięki pracy ks. Patrona zostały usunięte z piosenek kurpiowskich wszelkie obce naleciałości, które wnosili chłopcy wracający z wojska i dziewczyny z robót sezonowych”. O księdzu Kłoskowskim znajdujemy w innym miejscu znamieny zapis „Dzięki niemu dowiedziała się Polska, że Kurpie są. On zachował mowę kurpiowską”<sup>75</sup>, zaś nieco dalej nazywa się tego księdza „Królem Puszczy”<sup>76</sup>.

Szczególnie uroczystości obchodzono święto Bożego Ciała. Młodzież przychodziła w strojach ludowych, a sama atmosfera wyrażała radość i dumę. We wspomnianej wyżej kronice zanotowano: „Ludzi najechało już moc, kiedy uśmiechnięty, rozpromieniony, bo to przecież uroczystość kurpiów, uroczystość nasza, przecież mamy przyjmować gości z całej kurpiowszczyzny”<sup>77</sup>.

W to dzieło mieli swój wkład księża, szczególnie w Myszyncu, Czarni, Łysych, Kadzidle. Przypominali bowiem dawne tradycje i nawoływali do ich pielęgnacji. Należy tu również podkreślić rolę nauczycieli. Wprawdzie trudno określić zasięg ich oddziaływań, ale w każdym razie, choćby z racji pełnionych funkcji, musieli w jakimś mierze – mówiąc o całej Polsce – nawiązywać również i do macierzystego regionu. Niewątpliwie ówczesna edukacja zawierała jakieś elementy z historii i kultury Kurpiów. Henryk Maćkowiak, badając szczegółowiej działalność związkową i oświatową nauczycieli Kurpiowszczyzny w latach 1918–1939, stwierdza: „pracowali wśród ludu i dla ludu. Troszczyli się o to, aby nie zagubić jego obyczajów w pieśni, w obrzędach, w plastyce ludowej”<sup>78</sup>.

Ponadto w niektórych miejscowościach zaczęto tworzyć zespoły artystyczne np.: w Myszyncu, Kadzidle, Turośli. W Zawadach (gmina Baranowo) już w latach trzydziestych istniał zespół teatralny przy świetlicy Związku Młodzieży Wiejskiej. W 1933 roku wystawił on – z okazji 600-letniej rocznicy bitwy pod Płowcami – „Wesele kurpiowskie” w Myszyncu. Istniał również zespół artystyczny w Czarni k/Myszynca. W 1935 roku wystąpił on w Teatrze Miejskim w Grodnie, również z „Weselem kurpiowskim”. Teatr amatorski ze Szkoły Podstawowej w Dąbrowach (gmina Myszyniec) ze sztuką „Kurpiowskie wesele” objechał w 1937 r. cały prawie region kurpiowski i okoliczne miasteczka. W Jednorozcu grano „Krakowiaków i Górali” w oryginalnych strojach góralskich i krakowskich, wypożyczonych z Zakopanego i z Pleszewa spod Krakowa. Należy też wspomnieć, że nauczyciel z Wachu – Piotr Krzywosiuk stworzył teatr satyryczny.

W napisanej przez siebie sztuce w gwarze kurpiowskiej pt. „Noma szkoły nie brak” wyśmiewał ciemnotę i zacofanie. Już te podane przykłady świadczą, że nauczyciele okresu międzywojennego stanowili poważną siłę w budzeniu omawianego tu regionu. Byli oni w owym czasie właściwie jedyną grupą inteligencji na kurpiowszczyźnie. Można zasadnie powiedzieć, że szkoły w olbrzymiej większości wsi kurpiowskich w całym 20-leciu międzywojennym były, obok kościołów, jedynymi placówkami kulturalno-oświatowymi. Z pewnością, ich oddziaływanie na ożywienie regionu wywierało duży wpływ. Wspomina-ny już Henryk Maćkowiak pisze: „... ogół nauczycieli tego regionu był świadomy celu podjętej pracy i pragnął na tej Polskiej Syberii<sup>79</sup> realizować swoje ideały na wzór Siłaczki Żeromskiego.<sup>80</sup>

W omawianym okresie najprężniejszymi ośrodkami ożywienia różnych form życia lokalnego na Kurpiowszczyźnie były nadal: Myszyniec, Kadzidło i Łyse, nie mówiąc już o Nowogrodzie. W miejscowościach tych istniały większe czytelnie, działało wiele organizacji, rozwijał się szeroki ruch artystyczny, były zespoły śpiewacze i teatralne, odbywały się przedstawienia przyjezdnych zespołów teatralnych, zapraszano prelegentów.<sup>81</sup> Należy też wspomnieć, że w latach 1927–1939 pewna liczba młodzieży kurpiowskiej dokształcała się w istniejącym w Ostrołęce niedzielnym Uniwersytecie Ludowym. Dawał on nie tylko dobre przygotowanie do pracy w zawodzie rolnika, ale jednocześnie rozszerzał ogólne horyzonty myślowe i przygotowywał do prowadzenia działalności społecznej, kulturalnej w swoim środowisku. Ważne jest też i to, że placówka ta uwarściwiała na wartości dawnej kultury i uczyła doń szacunku. Niewielka też liczba młodzieży kurpiowskiej kształciła się w 8-klasowym Gimnazjum Państwowym im. Króla Stanisława Leszczyńskiego, założonym w 1919 roku, a także w szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej Macierzy Szkolnej, zorganizowanej w 1921 roku. Była to wprawdzie niewielka grupa młodzieży, tym niemniej stanowiła ona jakiś nowy element przemian w tym regionie. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że przed I wojną światową właściwie nikt z Kurpiowszczyzny nie kształcił się w szkołach średnich. Jakby nie oceniać okres międzywojenny, to jednak na omawianym obszarze, tak ongiś zacofanym, nastąpiło w tym czasie znaczne przebudzenie aspiracji edukacyjnych. Kurpie, w znacznej liczbie analfabeci, coraz bardziej pragnęli, aby ich dzieci chodziły do szkoły. Dionizy Majewski, wieloletni inspektor oświaty w powiecie ostrołęckim, podaje, że ludność chętnie uczestniczyła w przygotowaniach pomieszczeń dla szkół, bez sprzeciwu podnosiła dobrowolne świadczenia pieniężne, dostarczała opał, pomagała w budowie budynków szkolnych itp.<sup>82</sup>

### Uwagi końcowe

Można by też mówić o innych płaszczyznach ożywienia Kurpiowszczyzny, np. w sferze życia politycznego czy gospodarczego, ale nawet i te wskazane dziedziny ewidentnie świadczą, iż w okresie międzywojennym obchodzący nas region nie był już zamkniętą, izolowaną enklawą od reszty kraju. Zaczął stawać się coraz bardziej otwartym obszarem. Pojawiły się pewne istotne, ważne inicjatywy społeczne wewnątrz samego regionu, jak choćby powstanie Związku Puszczańskiego, tworzenie się pierwszych zespołów artystycznych, rozpoczęcie wydawania czasopism, budowy domów ludowych itp. Bardzo istotnym również elementem zaznaczania się tożsamości regionalnej Puszczy Zielonej w okresie II Rzeczypospolitej stają się niewątpliwie prace badawcze i w ogóle cała działalność A. Chętnika. W tym względzie, dzięki właśnie Chętnikowi, trudno było by wskazać jakiś inny obszar, nawet makroregion, który mógłby poszczycić się taką liczbą opracowań jak „mała Kurpiowszczyzna”. A ponadto tuż przed wybuchem II wojny światowej piśmien-

nictwo interesującego nas regionu wzbogaciło się jeszcze o jedną, ale ważną pracę, pt. „Osadnictwo na Puszczy Kurpiowskiej”. Praca ta, której autorem był również rodowity Kurp – Franciszek Piaśnik, uzyskała wysoką cenę wśród uczonych. Na przykład wybitny znawca historii Mazowsza prof. Stanisław Herbst nazwał tę publikację pracą pionierską.<sup>83</sup> Nie wnikając w szczegóły można zasadnie stwierdzić, że pod względem zasobu piśmiennictwa Kurpiowszczyzna wyróżniała się zdecydowanie pozytywnie od Mazowsza (oczywiście z wyjątkiem Warszawy i Podlasia), które należało do zaniedbanych raczej regionów w opisywanym tu znaczeniu.<sup>84</sup> Ewidentnym świadectwem awansu regionu kurpiowskiego było powstanie muzeum – skansenu i Stacji Naukowo-Badawczej w Nowogrodzie.

Ważnym również przejawem budzenia się tożsamości omawianego regionu jest bliższe zainteresowanie się jego historią w samej Ostrołęce. Wyrazem tego były między innymi intensywne przygotowania do obchodów 100 rocznicy bitwy pod Ostrołęką, przypadającej na rok 1931. Podjęto wtedy wiele inicjatyw, np. budowę pomników, rozpoczęto pracę badawczą nad dziejami miasta. Aczkolwiek te plany nie zostały w całości zrealizowane, gdyż w niedługim czasie nastąpił wybuch wojny 1939 r., tym niemniej sam fakt pojawienia się tego rodzaju inicjatyw w głównym ośrodku Kurpiowszczyzny – Ostrołęce – wyraźnie świadczył o dostrzeganiu odrębności macierzystego regionu i potrzebie ich ochrony.

Sporo się więc działo na ziemi kurpiowskiej w zakresie ożywienia jej jako regionu. Ponadto i on sam coraz bardziej wychodził na „zewnątrz”. To już nie była zamknięta enklawa jak dawniej, np. przed I wojną światową. Kurpie, szczególnie młodzi, zaczynają poznawać Polskę. Oto dziewczyna z okolic Myszyńca – członkini Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży – tak pisze o swoich wrażeniach z pobytu w Warszawie i Krakowie: „Głęboko mi w pamięci utkwil pogrzeb Marszałka Piłsudskiego – po raz pierwszy zobaczyłam stolicę Polski. Ujrzałam wtedy Pana Prezydenta, tysiące wojska i miliony ludzi. Gdy prowadzono Marszałka biły dzwony, widać wszędzie było żałobę... Byłam w Krakowie na Sowińcu, zwiedziłam Katedrę, Zamek na Wawelu, Sukiennice, kościół Matki Bożej i wiele innych, ciekawych domów. Na całe życie pozostanie mi w pamięci Zamek Królewski oraz kościół Matki Bożej. Na Sowińcu sypaliśmy kopiec, a na samym wierzchołku śpiewaliśmy ułożone przez nas piosenki”<sup>85</sup>.

Istotnym też elementem tożsamości regionalnej opisywanej tu wspólnoty terytorialno-etnicznej jest wyraźne poczucie dumy z przynależności do Kurpiów. Wprawdzie trudno orzekać o powszechności funkcjonowania tego rodzaju postaw, ale w każdym razie występowały one. Między innymi ta sama młoda dziewczyna spod Myszyńca, której wypowiedź przed chwilą przytaczałem, dzieląc się swoimi wrażeniami z pobytu w stolicy pisze: „... przyjrzałam się strojom ludowym z całej Polski i zobaczyłam, że nasze, kurpiowskie, są najładniejsze, najwięcej się nam przyglądano i nasze stroje podziwiano”<sup>86</sup>. W innym zaś miejscu, mówiąc o pobycie licznej delegacji młodzieży kurpiowskiej w Kongresie Eucharystycznym w Łomży w 1936 r., stwierdza z dumą: „... a myśmy otrzymali pierwsze miejsce”<sup>87</sup>. Ciepło i serdecznie pisze o rodzinnym Myszyńcu. Nazywa go „naszą stolicą”<sup>88</sup>. Jednakże uczucia dziewczyny nie oznaczają bynajmniej zasklepienia się tylko we własnym regionie. Ona dostrzega – i to bardzo ważne – cały kraj. O swoich rówieśnikach i najbliższym środowisku pisze: „Nasza młodzież kocha Polskę. Na pożyczkę narodową daliśmy 100 złotych, tak samo na FON (Fundusz Obrony Narodowej podkr. S.P.). U nas ludzie mówią, że zawsze pójdą bronić Polski”<sup>89</sup>.

Zofia Niedziałkowska pisze, że Kurpie i ich życie wciąż nie były znane szerokiemu ogółowi Polaków.<sup>90</sup> Z drugiej wszakże strony region ten zaczął być coraz częściej dostrzegany w Polsce. Dowodem tego jest choćby fakt pojawienia się na Kurpiowszczyźnie w okresie międzywojennym pierwszych grup wycieczkowych, filmowców, szczególnie

w święto Bożego Ciała. Świadectwem zainteresowań omawianym tu obszarem jest również i to, że jeden z „Płomyków” z 1936 r. (nr 19) był w całości poświęcony prezentacji Kurpiowszczyzny. W tym samym roku w tymże czasopiśmie (nr 36) jeden z artykułów informował o Puszczy Zielonej. Co by nie powiedzieć o wspomnianych tekstach, to jednak świadczyły one o wyraźnym dostrzeganiu interesującej nas polaci kraju. A poza tym – i pewno przyświecał taki cel redakcji „Płomyka” – chodziło o przybliżenie Kurpiowszczyzny dzieciom i młodzieży z całej Polski. Można zatem powiedzieć, że region ten został świadomie włączony do historycznej edukacji ogółu młodego pokolenia Polaków.

Mówiąc o znaczącym ożywieniu regionu Kurpiowszczyzny w omawianym okresie, należy też widzieć słabości i niedostatki. Między innymi poważnym mankamentem społecznego ruchu regionalnego na tym obszarze był brak prasy lokalnej. Inne miasta, choćby pobliski Ciechanów, Przasnysz, czy Łomża, przynajmniej w dłuższych przedziałach czasowych, wydawały pisma. Tymczasem na terenie Puszczy Zielonej tylko przez krótki okres czasu ukazywały się „Gość Puszczański”, „Goniec Pograniczny” czy „Przegląd Ostrołęcki”<sup>91</sup>. Ponadto nie ukształtował się na tym terenie w owym okresie szerszy, społeczny ruch regionalny. Na innych obszarach Polski w tym właśnie czasie powstały takie wspólnoty. Wystarczy tu choćby wspomnieć Związek Podhalań. O jego prężności świadczy fakt, że w latach 1918–1939 odbył aż 17 zjazdów. Co więcej, na początku lat trzydziestych jego oddziały powstały w Ameryce Północnej z siedzibą w Chicago i skupiały 1500 członków<sup>92</sup>. Należy jednocześnie pamiętać, że tak prężnych stowarzyszeń regionalnych, jak Związek Podhalań było niewiele wówczas w Polsce. Warto może w tym miejscu przypomnieć, iż w okresie międzywojennym powstało w całym kraju 18 towarzystw regionalnych, zaś na rozległych obszarach Mazowsza za wyjątkiem Broku<sup>93</sup>, nie powstało ani jedno tego rodzaju towarzystwo. W tym porównawczym kontekście widzimy, że Kurpiowszczyzna pod tym względem niczym się nie różniła od innych części kraju.

Kończąc chęć stwierdzić, że w okresie międzywojnia dały wyraźnie o sobie znać różne przejawy ożywienia regionalnego na Kurpiowszczyźnie. Dały one podstawę do dalszych dokonań na niwie regionalnej w latach następnych, po II wojnie światowej.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> O regionie kurpiowskim, jak również o rozumieniu samego terminu „region” szerzej pisałem w szkicu pt. „Region Kurpiowski. Zarys problematyki”. Zeszyty Naukowe 1991 nr 5 s. 96–100.

<sup>2</sup> Kopaliński W., Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 1988, s. 434.

<sup>3</sup> Słownik wyrazów obcych. Red. nauk. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 634.

<sup>4</sup> Por. tamże s. 634.

<sup>5</sup> Jaworski S., Słownik szkolny. Terminy literackie. Warszawa 1990 s. 128

<sup>6</sup> Gołębiowski B., Regionalizm współczesny. Cyt. za: Regionalizm i szkoła. Jelenia Góra 1985, s. 25.

<sup>7</sup> Półciwartecki J., Zieleniecki A., Metodologiczne i dydaktyczne problemy historii regionalnej. Zbiór rozpraw i artykułów pod red. J. Półciwarteckiego i A. Zielenieckiego. Rzeszów 1977, s. 11.

<sup>8</sup> Chen-Wincławska M., Regionalizm jako postulat dydaktyczno-wychowawczy w nauczaniu historii. Wiadomości Historyczne, 1980 nr 129, s. 36.

<sup>9</sup> Małczyńska E., Regionalizacja w pracy społeczno wychowawczej nauczyciela. Wiadomości Historyczne, 1949, nr 2, s. 38.

<sup>10</sup> Kwaśniewski K., Regionalizm. Poznań 1986, s. 3.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Polanowski E., Kształtowanie się świadomości regionalistycznej w drugiej połowie XIX w. (na przykładzie) Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim 2 poł. XIX w. Studia pod red. S. Frybesa. Wrocław 1983, s. 157.

<sup>13</sup> Bukowski A., Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej. Poznań 1951, s. 43.

- <sup>14</sup> Ilowiecki M., *Dzieje nauki polskiej*. Warszawa 1981, ss. 218–220; Lorentz S., *Muzea i zbiory regionalne w Polsce*. Warszawa 1973, ss. 11–46.
- <sup>15</sup> Orkan Wł., *Listy ze wsi*. T. II 1935 s. 217.
- <sup>16</sup> Bojko J., *Różne zapiski*. RpkS w Bibliotece Instytutu Filologii Polskiej UJ s. 14
- <sup>17</sup> Por. Ziejka Fr., *Uniwersytety Ludowe w krajobrazie polskiej wsi*. Polski Uniwersytet Ludowy 17 Warszawa, 1991 s. 52.
- <sup>18</sup> Sprawa szkółek zimowych na Kurpiach Zielonych wymagałyby badań. Dotąd nie ma w tym zakresie żadnych opracowań. Wydaje się jednak, co wynika i z mojego rozpoznania, iż istniały one tylko w nielicznych wsiach np. Chudek, Dylewo, Wach, Obierwia, Lelis.
- <sup>19</sup> Píše o tym szczegółowo Ziejka Fr., *Uniwersytety Ludowe...* op. cit. s. 53.
- <sup>20</sup> Trzaskowski B., *O bibliotekach ludowych*. Kraków 1895, s. 14.
- <sup>21</sup> Tamże s. 17.
- <sup>22</sup> Cyt. za: Ziejka Fr., *Uniwersytety Ludowe...* op. cit. s. 59.
- <sup>23</sup> Tamże.
- <sup>24</sup> Zielińska E., *Wpisani w historię. Słownik biograficzny województwa ostrołęckiego*. Ostrołęka 1990.
- <sup>25</sup> Por. Pigoń S., *Zarys nowszej literatury ludowej*. Kraków 1946.
- <sup>26</sup> Kaczyński J., *Kurpie i Puszcza Zielona w literaturze*. Zeszyty Naukowe 1990 nr 4 s. 148.
- <sup>27</sup> Kutrzeba-Pojnarowa A., *Etapy odkrywania kultury kurpiowskiej*. W: Chętnik Adam: *Współczesne badania kultury wsi kurpiowskiej*. Warszawa 1988 s. 10.
- <sup>28</sup> Święcicki J., *Topographia sive Masoviae descriptio...* Najdawniejszy przekład opisu Mazowsza Jędrzeja Święcickiego. W: *Pisma historyczne t. I*. Kraków 1901.
- <sup>29</sup> Baranowski J., *Najstarszy opis Puszczy Kurpiowskiej*. Ziemia 1911 t. 2 s. 278–279 (przetłumaczone z łaciny sprawozdanie księdza Łukasza Żałuskiego z misji odbytej na Kurpie w 1650 r.).
- <sup>30</sup> Gawarecki W. H., *Wiadomości o Puszczy Myszynieckiej i jej mieszkańców*. W: W. H. Gawarecki: *Pamiętnik historyczny płocki t. 2*. Warszawa 1830, s. 56–76.
- <sup>31</sup> Gołębiowski Ł., *Kurpie*. W: Ł. Gołębiowski: *Lud Polski, jego zwyczaje, zabobony*. Warszawa 1830, s. 39, 41.
- <sup>32</sup> Połujański A., *Wędrówki po guberni augustowskiej w celu naukowym odbyte*. Warszawa 1859.
- <sup>33</sup> Pol W., *Puszczaki Mazowsza*. W: *Dzieła wierszem i prozą*. t. 4 s. 2; *Obrazy z życia i natury t. 2 część III*. Lwów 1876.
- <sup>34</sup> Kolberg O., *Mazowsze. Obraz etnograficzny t. 4 (Mazowsze Stare, Mazury, Kurpie)*. Kraków 1888, s. 23–30; 49–109; 384–391.
- <sup>35</sup> Gloger Z., *Dawna ziemia łomżyńska*. Biblioteka Warszawska t. 2 1876 s. 579–595.
- <sup>36</sup> Krzywicki L., *Kurpie*. Biblioteka Warszawska R. 52 1892 t. 3 s. 497–600.
- <sup>37</sup> Potkański K., *Puszcza Kurpiowska*. W: *Pisma pośmiertne t. 1*. Kraków 1922 s. 222–285.
- <sup>38</sup> Zakrzewski A., *Z Puszczy Zielonej*. Materiały do etnografii polskiej. Wisła 1887 t. 1 s. 73–78; 105–111; 149–156; 1888 t. 2 s. 589–603.
- <sup>39</sup> Np. Wójcicki K. W., *Kurpie. Powieść historyczna*. Warszawa 1834 Czajkowski W., *Na kurpiowskim szlaku*. Warszawa 1902.
- <sup>40</sup> Literat, historyk, dziennikarz, używał licznych pseudonimów – najczęściej Antoni Chleboradski.
- <sup>41</sup> Np. *Obraz historyczno-etnograficzny. Przegląd bibliograficzno-Archeologiczny* 1881 t. 1 s. 561–567; 1882 t. 2 s. 33–44.
- <sup>42</sup> Dane dotyczące kółek rolniczych i innych przejawów życia społecznego, politycznego zaczerpnięto z pracy Z. Niedziałkowskiej *Kurpie. Bory ostrołęckie*. Warszawa 1988, s. 108, 110 i inn.
- <sup>43</sup> Cyt. za: Kijowski J., *Wierny z wiernych*. Tygodnik Ostrołęcki 1988 nr 26 s. 11.
- <sup>44</sup> Cyt. za: Niedziałkowska Z., *Kurpie...* op. cit. s. 111.
- <sup>45</sup> Cyt. za: Pokropek M., *Adam Chętnik: badacz Kurpiowszczyzny. Życie i twórczość publicystyczno-naukowa oraz działalność muzealno-oświatowa*. Maszynopis s. 7.
- <sup>46</sup> Mościcki I., *Autobiografia*. Tygodnik Polski 1987 nr 26 s. 9.
- <sup>47</sup> Np. Syska H., *Adam Chętnik. Działacz, pisarz, badacz Kurpiowszczyzny*. Warszawa 1969; Muszyńska-Hoffmanowa H., *Saga rodu Chętników*. Olsztyn–Białystok 1982; Adam Chętnik. *Kurp i Polak. Materiały sesji popularno-naukowej*. W setną rocznicę urodzin doc. dr Adama Chętnika z dnia 19.X.1985 w Łomży. Pod red. Cz. Brodzickiego. Łomża 1987.
- <sup>48</sup> Pokropek M., *Adam Chętnik badacz Kurpiowszczyzny...* op. cit. s. 5.
- <sup>49</sup> Tamże s. 13.
- <sup>50</sup> Np. Chętnik A., *Z Puszczy Kurpiowskiej*. Zorza 1910 s. 709–710, 724–726, 790–791; 1911 s. 24–25, 64–65, 124–125, 169–170, 249–251, 288–290, 308–309, 329–331.
- <sup>51</sup> Chętnik A., *Chata kurpiowska opracowana podług materiałów zebranych na miejscu (z 207 fotografiami, planami, rysunkami wykonanymi przez autora)*. Warszawa 1915.

- <sup>52</sup> Rudnicki B., Adam Chętnik w muzealnictwie polskim. W: Adam Chętnik Materiały z sesji... op. cit. s. 211.
- <sup>53</sup> Chętnik A., O Kurpiach. Warszawa 1919, s. 9.
- <sup>54</sup> Gość Puszczkański 1920 nr 5 kwiecień.
- <sup>55</sup> Tamże.
- <sup>56</sup> Tamże.
- <sup>57</sup> Gość Puszczkański 1920 nr 2 luty.
- <sup>58</sup> Goniec Pograniczny 1920 nr 5 luty. Goniec Pograniczny gazетка dla naszego pogranicza Prus Wschodnich, wydawany przez A. Chętnika w Nowogrodzie w latach 1920–1922.
- <sup>59</sup> Chętnik A., Mój życiorys. Cyt. za: Wiadomości Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej wkładka. Łomża–Marianowo–Nowogród 1984 21–23. II. s. 2.
- <sup>60</sup> Por. Kurpiowskie Muzeum na wolnym powietrzu w Nowogrodzie Łomżyńskim. Łomża–Nowogród 1969 s. 22.
- <sup>61</sup> Chętnik A., Spław na Narwi. Tratwy, oryle i orylka. Warszawa 1935. Wyd. i druk Kasy im. Mianowskiego. Instytut Popierania Nauki, s. 137.
- <sup>62</sup> Chętnik A., Pożywienie Kurpiów. Jadło i napoje zwykłe, obrzędowe i głodowe. Kraków 1936, s. 134.
- <sup>63</sup> Pokropek M., Adam Chętnik – badacz Kurpiowszczyzny... op. cit. s. 36
- <sup>64</sup> Muzeum Kurpiowskie na wolnym powietrzu... op. cit. s. 21.
- <sup>65</sup> Chętnik A., Muzeum w Nowogrodzie. Wspomnienia, plany, wysiłki, refleksje. Nowogród 1934, s. 20.
- <sup>66</sup> Szczegółowiej o życiu i działalności ks. Władysława Skierkowskiego pisze H. Gadomski w pracy: Władysław Skierkowski 1886–1941. Ostrołęka 1984.
- <sup>67</sup> Skierkowski W., Puszcza Kurpiowska w pieśni. Cz. I Płock 1928, s. 5.
- <sup>68</sup> Tamże s. 6.
- <sup>69</sup> Cyt. za: H. Gadomski: Ks. Władysław Skierkowski... op. cit. s. 9.
- <sup>70</sup> Np. Skierkowski W., Muzykalność ludu kurpiowskiego. Kwartalnik Muzyczny 1933 nr 17–18.
- <sup>71</sup> Szymanowski K., Pieśni Kurpiowskie – 12 pieśni na głos solowy z fortepianem op. 58. Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej. Warszawa 1934, s. 2.
- <sup>72</sup> Wymienione tytuły pism cyt. za M. Pokropek: Adam Chętnik... op. cit.
- <sup>73</sup> Cyt. za warszawskim wydaniem libretta „Wesele na Kurpiach” 1939
- <sup>74</sup> Wymieniona kronika (rękopis) znajduje się w Pracowni Regionalnej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Ostrołęce.
- <sup>75</sup> Książdzasz patron. W: Chałasiński J.: Młode pokolenie chłopów. t. III Warszawa 1938, s. 436.
- <sup>76</sup> Tamże s. 437.
- <sup>77</sup> Kronika Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej... op. cit. s. 34.
- <sup>78</sup> Maćkowiak H., Działalność związkowa i oświatowa nauczycieli Kurpiowszczyzny op. cit. s. 7.
- <sup>79</sup> Tak nazywano region kurpiowski za Rosji carskiej, gdyż wysyłano tu tych nauczycieli, którzy narazili się zaborcy cyt. za: H. Maćkowiak: Działalność związkowa i oświatowa nauczycieli Kurpiowszczyzny op. cit. s. 10.
- <sup>80</sup> Maćkowiak H., Działalność związkowa i oświatowa nauczycieli Kurpiowszczyzny s. 7.
- <sup>81</sup> Por. Z. Niedziałkowska: Kurpie... op. cit. s. 180.
- <sup>82</sup> Por. D. Majewski: Wspomnienia nauczycieli z lat 1893–1945. Wrocław–Warszawa 1954, s. 122 i nn.
- <sup>83</sup> Herbst S., Osadnictwo w Puszczy Kurpiowskiej. Roczniki z Dziejów Społeczno-Gospodarczych 1948 t. X s. 78.
- <sup>84</sup> Por. A. Stępnik: Historia regionalna i lokalna w Polsce 1918–1939. Badania i popularyzacja. Warszawa 1990 s. 131 (maszynopis w posiadaniu autora).
- <sup>85</sup> Książdzasz patron op. cit. s. 434.
- <sup>86</sup> Tamże s. 436.
- <sup>87</sup> Tamże s. 435.
- <sup>88</sup> Tamże s. 437.
- <sup>89</sup> Tamże s. 436.
- <sup>90</sup> Niedziałkowska Z., Puszcza Zielona. Bory Ostrołęckie op. cit. s. 185.
- <sup>91</sup> Szerzej o czasopismach wychodzących na obszarach obecnego województwa ostrołęckiego pisze J. Kijowski: Z dziejów czasopiśmiennictwa na ziemiach obecnego województwa ostrołęckiego. Ostrołęka, 1991.
- <sup>92</sup> Wiadomości bieżące. Ziemia 1930 nr 23 s. 486.
- <sup>93</sup> Szczegółowiej o działalności Towarzystwa Przyjaciół Broku, które powstało w 1935 r. pisze A. Domasik: Towarzystwo Przyjaciół Broku. W: Brok i Puszcza Biała. Przeszłość – środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze. Ciechanów 1989, s. 301–320.